

Jak prawosławny mnich zainspirował amerykańskich punków

30 października 2023

Współczesny sprzeciw wobec coraz większym nadużyciom Systemu przejawia się głównie próbami odrzucenia narracji, jaką serwują nam globaliści i zmaganiem, by uświadomić jak największej części społeczeństwa, że faktycznie może istnieć coś takiego, jak pluralizm światopoglądowy. Wolność ta ma różne odcienie i chociaż, często pojawiają się ludzie chcący zachować tradycję i kulturę w duchu chrześcijaństwa, można powiedzieć, że w praktyce życie większości z nich sprowadza się wyłącznie do zewnętrznej otoczki, którą wokół siebie tworzą. Co to właściwie oznacza i czy można buntować się inaczej? Można, chociaż nawet dla wielu praktykujących może się to okazać nie lada wyzwaniem.

Przeciwko nihilizmowi

Serafim, imię świeckie Eugene Dennis Rose (ur. 13 sierpnia 1934 w San Diego, zm. 2 września 1982 w Płatinie), to amerykański mnich prawosławny i jeden z najbardziej rozpoznawalnych intelektualistów prawosławnych XX wieku. Głosił potrzebę chrześcijaństwa ascetycznego i surowego, przy czym sprzeciwiał się wszelkim próbom jego zinstytucjonalizowania. Był wielkim krytykiem liberalizmu, który uważał za największe zło współczesnych czasów, pod którego wpływem chrześcijaństwo zaczęło się modernizować. Jego dzieła przyczyniły się do popularyzacji prawosławia w obecnej amerykańskiej kulturze oraz na całym Zachodzie.

Eugene urodził się w protestanckiej rodzinie, w wieku 14 lat został ochrzczony we wspólnocie metodystów. Potem w wyniku młodzieńczego kryzysu wiary i buntu stał się zadeklarowanym

ateistą. Był wyjątkowo uzdolniony, znał wiele języków i posiadał ogromną wiedzę historyczną. Studiował filozofię chińską, a samego języka nauczył się doskonale zaledwie w przeciągu roku. W czasie pobytu w San Francisco obracał się w środowisku bitników, gdzie nadużywał alkoholu i narkotyków. W tym okresie zaczął również interesować się duchowością i praktykował buddyzm. Po ukończeniu nauki w Kalifornii studiował pod kierunkiem Alana Willsona Wattsa, dzięki któremu odkrył i zaczytywał się w pismach René Guénona. Właśnie wtedy zaczął poszukiwać autentycznej duchowości, a poprzez przyjaciela, który był w owym czasie praktykującym prawosławnym, zaczął zgłębiać wiedzę na jego temat, co poskutkowało tym, że w roku 1962 przystąpił do Cerkwi.

Jeszcze jako nowicjusz, założył prawosławną księgarnię obok powstającej w San Francisco katedry Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej poza granicami Rosji. Wokół księgarni zawiązała się wspólnota prawosławnych księgarzy i wydawców – Bractwo św. Hermana z Alaski. W roku 1968 wspólnota zdecydowała się porzucić życie miejskie i udać w bardziej odludne rejony północnej Kalifornii. Trzy lata wcześniej Eugene został wyświęcony na lektora. Dzięki wsparciu finansowemu, które wspólnota otrzymała od rodziców Eugen’a, na szczycie góry Platina powstał monaster, w którym zamieszkali mnisi oraz drukarnia, w której kontynuowano wydawanie ukazującego się już od 1964 roku czasopisma Rose’a The Orthodox Word. Po 8 latach od przystąpienia do Cerkwi prawosławnej w 1970 roku Eugene został postrzyżony na mnicha i przyjął imię Serafin, a w czasie pierwszych lat spędzonych w monasterze pobierał nauki konieczne do zostania kapłanem.

W roku 1977 Serafin wraz z innymi mnichami z monasteru przyjął święcenia kapłańskie i został Hieromnichem. Chociaż to właśnie w latach poprzedzających przyjęcie święceń mnich Serafin napisał wiele książek, które przyczyniły się do popularyzacji jego osoby i twórczości, to jego kluczowe i nigdy niedokończone dzieło zaczęło powstawać we wczesnych latach

1960., gdy nie był jeszcze duchownym.

Praca Nihilizm. Źródło rewolucji czasów współczesnych miała stanowić jeden z rozdziałów książki Królestwo człowieka, a królestwo Boga, jednak poza wspomnianym rozdziałem nigdy nie ujrzała światła dziennego. Mimo tego, tak krytyczna i dogłębna analiza nihilizmu, wskazanie jego genezy oraz to, do czego doprowadził, sprawiły, że przemyslenia późniejszego mnicha do dziś stanowią jeden z najbardziej antyliberalnych manifestów w historii. Nic więc dziwnego, że stał się on inspiracją dla osób poszukujących innej drogi, aniżeli ta, którą oferuje im współczesny świat. Kto by jednak pomyślał, że tymi osobami będzie grupa amerykańskich punków...

Death to the World

Kalifornia początek lat 1990. Justin Marley – młody, zbuntowany wokalista zespołu Sleep postanawia odciąć się od wpływów zdemoralizowanej subkultury i wstępuje do Monasteru św. Hermana w północnej Kalifornii. Po pewnym czasie otrzymuje mnisze postrzyżyny, przyjmuje imię John i wraz z grupą innych mnichów i mniszek zaczyna prowadzić ciężkie ascetyczne życie pełne wyrzeczeń. W pewnym momencie wyjeżdża nawet na pustkowie, by tam kontynuować swoje duchowe zmagania, jednak ostatecznie po kilku latach wraca do „normalnego” życia, zakłada rodzinę, koncertuje i kontynuuje publicystykę, którą rozpoczął jeszcze w monasterze w roku 1994, gdy po raz pierwszy ukazał się numer zina „Death To The World”.

Czarno-białe fotografie brodatych mnichów trzymających ludzkie czaszki połączone z ikonami świętych, a wszystko utrzymane w charakterystycznym klimacie undergroundowych czasopism tamtych lat sprawiają, że Death To The World od samego początku przyciąga uwagę i szokuje przy pierwszym spotkaniu. Sam tytuł czasopisma „Śmierć dla świata” nawiązuje bezpośrednio do słów św. Izaaka Syryjczyka, gdzie świat rozumiany jest jako wszystkie pokusy, pożądania i obciążenia, które nas przy nim

trzymają. Gdy ktoś zapozna się bliżej z zinem oraz tym, co w dzisiejszych mediach społecznościowych publikują osoby, które przejęły schedę po Justinie Marleyu i jego kompanach, nie da się nie zauważyć, że od momentu powstania pisma wielką inspiracją dla publikujących pozostaje wciąż właśnie ojciec Serafin Rose.

Death To The World, to przede wszystkim bunt, bunt przeciwko współczesnemu światu z jego obyczajowym liberalizmem i nowoczesnością. Bunt wymagający poświęceń i niepopularny w dobie wszechogarniającego konsumpcjonizmu. Bunt powracający do zapomnianych dziś korzeni chrześcijaństwa pełnego cierpienia i bólu, które daje początek do oczyszczenia na drodze ku samodoskonaleniu. Punkrockową samodestrukcję, której towarzyszyło ciągłe poczucie braku przyszłości i chaos młodzi mnisi zamienili w ascetyczną rebelię, która jak sami twierdzili była jedynym i prawdziwym buntem przeciw współczesnemu światu. Można też odnieść wrażenie, że tak radykalna postawa – która notabene od wieków charakteryzuje monastyczne wspólnoty prawosławne – była również swego rodzaju kontrą wobec modernizacji chrześcijaństwa w USA, zwłaszcza w jego skrajnie protestanckiej odsłonie.

Do dziś dzień zin i cała otoczka, którą wokół siebie wytworzył na przestrzeni tych wszystkich lat, wciąż przyciąga ludzi, którzy szukają czegoś więcej, aniżeli pustego sprzeciwu, którego echo ginie gdzieś w wielkomiejskim zgiełku. Kto wie, być może w przyszłość postawa amerykańskich punków stanie się również inspiracją dla naszych, rodzimych pariasów zarówno tych, którzy dotychczas stronili od jakichkolwiek kontaktów z Absolutem, jak również członków Kościoła Katolickiego, których w końcu zmierzwi jego dalsza protestantyzacja oraz kompromis względem nowoczesności.

Autorstwo: Patryk Chruślak

Źródło: MyslPolska.info